

OBRAZ

DŹWIĘK



NOWE
TECHNOLOGIE
W ZASIĘGU RĘKI

facebook

...i warsztat fotografa przyrody

Opowieść o starych drzewach Robert Dejtrowski

Nowy magazyn dla miłośników komiksu



dostępny online

superhero.com.pl



Skąd się biorą piękne zdjęcia?

Z głowy. Z talenu. Z emocji. Ale i z dobrego opanowania rzemiosła fotograficznego, ze znajomości sprzętu. Piękne zdjęcie to nie to samo, co dobre zdjęcie. Dobre zdjęcie można zrobić, gdy znajdziemy się w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie, nawet przypadkiem. Natomiast, jak napisał Paweł Wójcik w „Kompozycji obrazu fotograficznego”, ...w fotografii artystycznej przypadkowość jest wręcz klęską”.

W tym wydaniu OiD przedstawiamy artystyczne przejawy przyrodniczej fotografii Roberta Dejrowskiego. Autor za temat obrał drzewa, ale nie jakieś tam przypadkowe drzewa, ale wybrane, które musiały spełnić określone kryteria. Temat niby błahy, ale tym bardziej wymagający twórczej inwencji, by wizualnie zainteresować i oczarować. Tu trzeba było okiełznać przypadek, aby ostateczny efekt odpowiadał zamierzeniom fotografa. Motywem zdjęć jest bowiem szczególny sposób ukazania drzew inspirowany, o czym wspomina autor, pracami Pablo Picasso.

Być może niektórzy z nas mieli już okazję zetknąć się z tymi portretami drzew, ale tym razem autor zdradza tajniki swej pracy, metody jakimi posłużył się, by osiągnąć artystyczny cel. To bardzo cenne wskazówki, które, mam nadzieję, okażą się inspirujące dla wielu czytelników.

Zatem, gdy za oknem dogasa jesień, zapraszam na opowieść o starych drzewach..., a komu będzie mało – kolejne części opowieści znajdzie na stronie autora.

Grzegorz Mosieniak
Red. naczelny

Wydawnictwo OiD
Warszawa
Grzegorz Mosieniak

Adres redakcji
ul. Bogatyńska 10A/58
01-461 Warszawa
redakcja@oid.info.pl

Redaktor naczelny
Grzegorz Mosieniak
tel.: 607 209 066
g.mosieniak@oid.info.pl

Zespół autorów
Paweł Baldwin
Jerzy Bojanowicz
Michał Czarnocki
Robert Dejrowski
Janek Konieczny
Sergiusz Mitin
Grzegorz Mosieniak
Robert Urbański

Reklama i promocja
promocja@oid.info.pl

Dział graficzny
dtp@oid.info.pl

© WYDAWNICTWO OI D 2014

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo do dokonywania ich skróków i redagowania w przypadku publikacji, a także ich wykorzystanie w Internecie oraz w innych mediach w ramach działań promocyjnych OiD oraz Wydawnictwa. Listy nadesłane do redakcji nieopatrzone wyraźnym zastrzeżeniem autora mogą być traktowane jako materiały do publikacji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, a Wydawca zastrzega sobie prawo do odmowy zamieszczenia treści sprzecznych z interesem Wydawnictwa lub linią programową OiD, a także prawem polskim. Wszystkie publikowane materiały na łamach OiD są chronione prawem autorskim. Ich kopiowanie, przedruk lub rozpowszechnianie w dowolnej formie wymagają pisemnej zgody Wydawcy.

Opowieść o starych drzewach

snuje Robert Dejrowski

Pomysł „Opowieści o starych drzewach” rodził się długo. Niby wiedziałem, co chcę osiągnąć, ale nie bardzo wiedziałem jak. Eksperymentowałem z różnymi filtrami, smarowałem filtr UV wazeliną. Efekt bywał interesujący, ale... nie do końca miałem do niego przekonanie. Oglądałem zdjęcia innych fotografów, rozwijałem i zwijałem zwoje mózgowie. Bardzo dużo dała mi analiza zdjęć Stanisława Wosia, nieżyjącego już fotografa z Suwałk.

Jednak najwięcej przyczynił się do powstania „Opowieści o starych drzewach” Pablo Picasso! Przeczytałem w jego wspomnieniach, że starał się malować tak, by widz widział malowany obiekt z każdej strony! Przecież coś podobnego można wykorzystać również w fotografii! Nałożyć kilka lub więcej zdjęć na siebie. Stąd do realizacji było już blisko.

Pierwsze próby zrobiłem na letnim plenerze „Podlaski Przełom Bugu” w Janowie Podlaskim organizowanym przez Miejski Ośrodek Kultury w Siedlcach. Spotyka się tam co roku wielu fotografów z Polski i zagranicy. W okolicach jest wiele samotnie rosnących starych, ogromnych drzew. Zakładałem na aparat na zmianę rybie oko i inne szerokie obiektywy, włączałem funkcję wielokrotnej ekspozycji i czołgałem się dookoła drzew, nakładając zdjęcia z kolejnych stron. Później zacząłem obracać aparat do góry nogami, poruszając w czasie jednej z ekspozycji, dokładać delikatny błysk lampy w czasie ruchu. Potem już poszło.

Nie powstaje takich zdjęć wiele. Czynnikiem ograniczającym jest... ilość odpowiednich drzew. Powinny być duże, mocno rozgałęzione z potężnymi konarami na niedużej wysokości. I co chyba najważniejsze, powinny rosnać na otwartej przestrzeni. Nawet najpiękniejsze drzewa w środku lasu giną w płataninie gałęzi zwielokrotnionej przez wielokrotną ekspozycję.

Sprzęt

Niestety nie każdy aparat ma możliwość stosowania wielokrotnej ekspozycji. Nieźle pod tym względem wypada Nikon. Już model D90 przeznaczony dla ambitniejszych amatorów pozwalał na takie eksperymenty. I wszystkie wyżej klasy też. Znacznie skromniej wygląda pod tym względem system Canona. Konstruktorzy tej firmy chyba uznali tę funkcję za zbędną. Spotkamy ją zaledwie w kilku modelach: 5D Mark III, 6D, 70D i 1DX!

Dawne aparaty analogowe też często pozwalały na wielokrotną ekspozycję. Wszystkie moje Nikony (F801s, F90x, F5) radziły sobie z tym bez problemu.

Jeśli nasz aparat nie ma możliwości kilkukrotnego naświetlania jednej klatki, nie jesteśmy jeszcze na przegranej pozycji. Możemy kilka klatek nałożyć w większości programów graficznych. Używamy wtedy warstw, zmiany stopnia przenikania i w razie potrzeby masek do zakrycia lub odkrycia części zdjęć.

A w ciemni? Bez problemu możemy jeden papier naświetlać kilka razy lub włożyć do kasety dwa lub więcej negatywów.

Ekspozycja przy wielokrotnej ekspozycji

Odrobinę uwagi musimy poświęcić ekspozycji przy okazji wielokrotnej ekspozycji. Jeśli nałożymy na siebie kilka poprawnie naświetlonych klatek, to otrzymamy kilkakrotnie prześwietlone zdjęcie. Powinniśmy więc każdą ekspozycję odpowiednio skorygować – nie doświetlić. Cyfrowe Nikony, z którymi miałem do czynienia mają automatyczną funkcję korygowania zgodnie z zasadą „każdej klatce po równo”. Jeśli podział po równo nam z przyczyn „duchowych” nie pasuje, możemy wyłączyć automat i korygować ręcznie. Pozwala to na przykład na zrobienie jaśniejszych i ciemniejszych klatek w zależności od naszych potrzeb i wyobrażeń o końcowym efekcie.

Stary dąb. Pamiętający pewnie Powstanie Styczniowe i Listopadowe. Jedno z pierwszych zdjęć z serii „Opowieść o starych drzewach” Zastosowałem 5 ekspozycji w tym jedną „do góry nogami” i obiektyw typu rybie oko. Jest to oczywiście efekt kilkakrotnego powtarzania zdjęć. Bodajże zrobiłem cztery wersje, z których trzy natychmiast znalazły miejsce w koszu. Efekt po raz pierwszy spodobał mi się na tyle, że kontynuowałem i rozwinąłem ten pomysł dalej. Zdjęcie stało się później częścią zestawu, który otrzymał 1 nagrodę w konkursie Związku Polskich Fotografów Przyrody w 2012 roku.

Nikon D700, matrycowy pomiar światła z korekcją –1/3 EV, obiektyw 16 mm f/2,8 (rybie oko), przysłona f/16, tryb – preselekcja przysłony, czas 1/125 sekundy. Wielokrotna ekspozycja z poziomu aparatu – nałożone na siebie 5 zdjęć. ISO 200, plik RAW.



Stary kasztanowiec w parku w Żelazowej Woli. Rzadko zdarzają się tak wiekowe drzewa tego gatunku. I do tego malowniczo obrosnięte bluszczem. Wywołałem więc w niedzielne popołudnie małą sensację pod dworkiem Frycka Chopina. Aż się zastanawiałem, czy facet czołgający się dokoła drzewa po trawniku nie wywoła w końcu zainteresowania ochrony..., ale nie. Zrobiłem zdjęcia, spokojnie przyciągając jedynie zainteresowane spojrzenia spacerowiczów udających oczywiście, że się mi nie przyglądają. Poszczególne ekspozycje dokoła drzewa doбираłem tak, by na pierwszym planie był dobrze widoczny bluszcz, a z boku kawałek dworku w Żelazowej Woli wskazujący na miejsce zrobienia zdjęcia. Oczywiście dworek mógł pojawić tylko na jednej z ekspozycji. Na pozostałych musiał być ukryty za drzewem.

Nikon D700, matrycowy pomiar światła z korekcją -1,3 EV (musałem mocno zmniejszyć ekspozycję ze względu na silnie rozświetlone liście i ciemny pień), obiektyw 16 mm f/2,8 (rybie oko), przysłona f/10, tryb – preselekcja przysłony, czas 1/80 sekundy. Wielokrotna ekspozycja z poziomu aparatu – nałożone na siebie 5 zdjęć. ISO 200, plik RAW.



Po udanych zdjęciach w Żelazowej Woli pojechałem do pobliskiego Brochowa. Rosną tam piękne stare wierzby. A obok jest unikalny kościół. Otoczony murami obronnymi niczym twierdza. W świetle ostatnich promieni zachodzącego słońca zdjęcia wyszły niezwykle klimatycznie.

Nikon D700, matrycowy pomiar światła z korekcją – 2/3 EV, obiektyw 16 mm f/2,8 (rybie oko), przysłona f/11, tryb – preselekcja przysłony, czas 1/80 sekundy. Wielokrotna ekspozycja z poziomu aparatu – nałożone na siebie 5 zdjęć. ISO 200, plik RAW.



To jedyne jak na razie zdjęcie z cyklu o starych drzewach zrobione bez wielokrotnej ekspozycji. Ze starej wierzby została tylko wypróchniała połowa. Całe wnętrze było puste. Przyszedł mi wtedy do głowy pomysł, by założyć rybie oko i włożyć aparat do wnętrza drzewa. Ponieważ w żaden sposób nie mogłem podejrzeć co będzie w kadrze musiałem zrobić kilkanaście prób, oglądając na monitorze uzyskany efekt i ustawiając kolejnym razem aparat w odrobinę inny sposób. W efekcie powstała stara wierzba nachylająca się nad nami i wyglądająca jakby nam się uważnie przyglądała.

Nikon D700, matrycowy pomiar światła z korekcją – 2/3 EV, obiektyw 16 mm f/2,8 (rybie oko), przysłona f 13, tryb pracy – preselekcja przysłony, czas 1/80 sekundy. ISO 200, plik RAW, zdjęcie z ręki.



Do zrobienia tego zdjęcia nie użyłem rybiego oka, tylko klasyczny obiektyw szerokokątny. Beczkowate wyrzuszenie jakoś nie pasowało mi do smukłej, białej brzozy.

Nikon D700, matrycowy pomiar światła z korekcją – 1/3 EV, obiektyw 16-35 mm f/4 przy ogniskowej 16 mm, przysłona f/14, tryb pracy – preselekcja przysłony, czas 1/30 sekundy. Nałożone 4 ekspozycje. ISO 200, plik RAW, zdjęcie z ręki.



Ogromna topola rosnąca tuż nad Wisłą. Miała chyba ze dwa metry średnicy. Tylko tyle pozostało po rosnących tu przed dziesiątkami lat nadrzecznych lasach łęgowych. Według obliczeń biologów zostało jedynie kilka procent powierzchni zajmowanej niegdyś przez ten typ lasu. Drzewo zostało sfotografowane nie z żąbkiej perspektywy tylko z poziomu stojącego człowieka. Wszystko wygląda niezwykle przestrzennie, a... przy zastosowanym obiektywie byłam od drzewa za ledwie 2-3 metry. Istotne było utrzymanie krzywizny ziemi przy kolejnych ekspozycjach mniej więcej w jednym miejscu. Można się do tego celu posłużyć kratkami wyświetlanymi w wizjerach cyfrowych lustrzanek.

*Nikon D700, matrycowy pomiar światła
z korekcją – 1/3 EV, obiektyw 16 mm f/2,8 (rybie oko),
przysłona f/14, tryb – preselekcja przysłony, czas 1/100 sekundy.
Wielokrotna ekspozycja z poziomu aparatu
– nałożone na siebie 5 zdjęć. ISO 200, plik RAW.*



Kolejna nadwiślańska topola została sfotografowana w wieczornym świetle. Niski poziom oświetlenia pozwolił mi po założeniu gęstego, szarego filtra, przedłużyć jedną ze składanych ekspozycji do bodaj sekundy. Poruszałem wtedy mocno aparatem, aby powstały jasne, rozmyte i falujące smugi. Do tego długiego czasu dołożyłem niewielki błysk lampy, który zatrzymał delikatne kontury drzewa.

*Nikon D700, standardowy zoom 28-70 mm f/2,8.
Dane zdjęcia nie zachowały się w EXIF-ie z przyczyn bliżej mi
niewiadomych... W każdym razie nałożonych jest tu
6 ekspozycji w tym jedna z założonym szarym filtrem ND 8
i z poruszeniem w trakcie naświetlania. Lampa błyskowa SB 900
z korekcją -2,0 EV, ISO 200, plik RAW, zdjęcie z ręki.*





Nadwiślański wieczór. Tu już musiałem użyć statywu. Nikt nie utrzyma w bezruchu aparatu w ręku przy czasie 1/6 sekundy. Oprócz obchodzenia drzewa dokoła, przybliżałem się do niego i oddalałem. W trakcie wykonywania kolejnych ekspozycji ważne było też, by horyzont wypadał mniej więcej w jednym miejscu. Jasny przecinek w górnym prawym rogu to... księżyc, który załapał się (świadomie) na jedną z nałożonych klitek.

Nikon D700, matrycowy pomiar światła z korekcją – 1/3 EV, standardowy zoom 28-70 mm f/2,8 przy ogniskowej 70 mm, przysłona f/3,5, tryb pracy – preselekcja przysłony, czas 1/6 sekundy. Nałożone 5 ekspozycji, statyw, ISO 200, plik RAW.

Chcesz zobaczyć więcej? Zajrzyj na blog autorski...



Robert Dejtrowski – absolwent Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, członek Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Stowarzyszenia Twórców i Związku Polskich Fotografów Przyrody. Wydał autorski album „Wisła”, Bosz 2003. Jest współautorem zdjęć do kilku albumów, między innymi: „Parki Narodowe”, „Galeria Natury”, „Las – wspólne dziedzictwo”, „Polska”, „Wisła – królowa rzek polskich”, „Polska – opowieść o ludziach, zabytkach i przyrodzie”, „Polska – ginące krajobrazy”, „Skarby przyrody i krajobrazu Polski”, podręczników szkolnych, przewodników, książek, czasopism (między innymi „National Geographic”), kalendarzy. Autor kilkudziesięciu artykułów w miesięczniku „Foto”.



